IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 62)**

z dnia 29 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 62)

29 września 2021 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Infrastruktury na dezyderat nr 2 skierowany do Rady Ministrów w sprawie sytuacji marynarzy i innych pracowników Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa;

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Infrastruktury na dezyderat nr 3 skierowany do Rady Ministrów w sprawie sytuacji armatorów rybołówstwa rekreacyjnego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Witkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Paweł Zembrzycki** p.o. dyrektor Departamentu Infrastruktury w Najwyższej Izby Kontroli, **Franciszek Witkowski** doradca techniczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK, **Sebastian Kluska** dyrektor Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa wraz ze współpracownikami, **Waldemar Giżanowski** prezes oraz **Andrzej Walaszczyk** wiceprezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Komercyjno-Sportowych w Kołobrzegu wraz ze współpracownikami, **Mariola Krzechka** przedstawicielka Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie wraz ze współpracownikami, **Henryk Piątkowski** przewodniczący Prezydium Krajowej Rady Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy wraz ze współpracownikiem, **Dariusz Słomiński** przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Morskich Służb i Przedsiębiorstw Ratowniczych, **Jacek Stefański** przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego SARR wraz ze współpracownikami, **Wojciech Sikorski** członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego, **Marek Witbrot** zastępca przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Morskich Służb i Przedsiębiorstw Ratowniczych, członek Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska**, **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Witam państwa posłów, witam panów ministrów: pana Grzegorza Witkowskiego i pana Ryszarda Bartosika, który ma do nas dotrzeć, oraz wszystkich pozostałych gości.

Drodzy państwo, będzie informacja, jeśli będzie głosowanie. Wtedy zarządzimy przerwę na czas głosowania. Mam jednak nadzieję, ponieważ nie było wniosku o odrzucenie budżetu, że raczej głosowania nie będzie i będziemy mogli procedować w sposób niezakłócony.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa punkty: rozpatrzenie odpowiedzi ministra infrastruktury na dezyderat nr 2 skierowany do Rady Ministrów w sprawie sytuacji marynarzy i innych pracowników Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa oraz rozpatrzenie odpowiedzi ministra infrastruktury na dezyderat nr 3 skierowany do Rady Ministrów w sprawie sytuacji armatorów rybołówstwa rekreacyjnego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Nie ma sprzeciwu. W związku z tym bardzo proszę pana ministra Witkowskiego o ustosunkowanie się do punktu pierwszego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Grzegorz Witkowski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry wszystkim państwu. Jak pan przewodniczący powiedział, w tytule mamy rozpatrzenie odpowiedzi ministra infrastruktury na dezyderat szanownej Komisji. Chciałbym uprzejmie państwa poinformować, że został przekazany wniosek do ministra finansów, funduszy i polityki regionalnej, co było pokłosiem tego dezyderatu Komisji, o wydanie decyzji budżetowej o zwiększeniu funduszu wynagrodzeń na 295 etatów w Morskiej Służbie Poszukiwania i Ratownictwa. Zgodnie z tym wnioskiem w planie finansowym tej służby na 2021 r. wprowadzono zmianę polegającą na zwiększeniu funduszu wynagrodzeń z przeznaczeniem na podwyższenie od 1 sierpnia tego roku wynagrodzeń pracowników średnio o 1000 zł na jednego pracownika. Ponadto projekt nowelizacji budżetu na 2021 r. przewiduje zwiększenie wydatków na wynagrodzenia osobowe pracowników Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa o 6%. Środki te mają być przeznaczone na wypłatę specjalnych dodatków motywacyjnych o charakterze uznaniowym, w szczególności za duże zaangażowanie w pracę, aktywną realizację zadań oraz wysoką jakość wykonywanej tejże pracy. Szczegółowe zasady wykorzystania tych środków określi nowelizowana ustawa okołobudżetowa.

Ponadto w 2022 r. zgodnie z procedowaną ustawą fundusz wynagrodzeń służby zostanie zwiększony w stosunku do tego roku o 4,4%. Przywrócony zostanie również fundusz nagród stanowiący 3% funduszu wynagrodzeń.

Informacja, którą zaraz powiem, to szczególna – nie boję się tego powiedzieć – zasługa moja i pana ministra Gróbarczyka interwencji u pana premiera Mateusza Morawieckiego o zwiększenie etatów dla brzegowych stacji ratowniczych służby SAR o 20 stanowisk. Nie bez przyczyny to mówię, ponieważ jak państwo doskonale wiecie, zwiększenie etatów w administracji jest zamrożone i bardzo ciężko uzyskać zgodę na takie etaty. Natomiast, gwoli wyjaśnienia, jeśli chodzi o te etaty, to etat etatowi nierówny. Zaraz będziemy pewnie przechodzić do dyskusji na temat podziału środków wynagrodzeń.

Otóż uważamy, że etaty związane z brzegowymi stacjami ratowniczymi, czy z załogami statków ratowniczych nie dają się porównać nawet z etatem wiceministra, który siedzi w Warszawie za biurkiem i nie ratuje życia ludzkiego w sezonie. Biorąc pod uwagę rosnący rynek promowy na Bałtyku, bardzo duże wykorzystywanie naszych portów do rekreacji, do turystyki, z czego korzystamy wszyscy, nie będziemy szczędzić ani złotówki na sprzęt i wyposażenie ratowników i pracowników Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa, ponieważ tu chodzi o bezpieczeństwo Polaków, turystów, rodzin z dziećmi, którzy wypoczywają nad morzem, ale też o ekologię, ponieważ MSPiR często jest angażowana do spraw związanych z wyciekami olejów, paliw, zarówno z dużych jednostek, jak i z tych mniejszych rekreacyjnych.

Dlatego, uprzejmie prosząc Wysoką Komisję o przyjęcie tej informacji, chciałbym podziękować za ten dezyderat, ponieważ tak jak spotykaliśmy się wiele razy z pracownikami służby, ze związkowcami na komisjach trójstronnych i też na tej Komisji, również w siedzibie SAR w Gdyni, temat jest nam znany. Podjęliśmy wyzwanie, by zmierzyć się z problemem niedoinwestowania tej tak ważnej służby. Tak jak rząd inwestuje w inne służby mundurowe, które też dbają o bezpieczeństwo Polski i Polaków, tak ta służba również powinna być doinwestowana, doceniona. Bardzo proszę też docenić nasze zaangażowanie jeszcze ówcześnie Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, a teraz Ministerstwa Infrastruktury. Jeszcze raz bardzo proszę o przyjęcie tej informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Witam serdecznie pana ministra Bartosika.

Otwieram dyskusję w punkcie pierwszym. Kto z pań posłanek i panów posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan przewodniczący Marchewka.

Poseł Arkadiusz Marchewka (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Na wstępie chciałbym powiedzieć, że bardzo się cieszę – zresztą jak chyba wszyscy – że ten dezyderat został przez wszystkich przyjęty i pozytywnie rozpatrzony przez rząd. Myślę, że to jest ważna sprawa dla całej Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa. Cieszę się, że tak się stało, natomiast chciałbym zapytać o szczegóły.

Otóż w odpowiedzi na nasz dezyderat wskazano, że średnia podwyżka płac na pracownika wyniesie około 1000 zł. Według informacji, które docierają do nas od przedstawicieli morskiej służby, będzie to wyglądać w ten sposób, że środki pieniężne w tej wysokości nie trafią bezpośrednio na konta pracowników, tylko będą również finansować wszystkie koszty związane z ubezpieczeniami społecznymi, zarówno po stronie pracownika, jak i pracodawcy. Dlatego chciałbym poprosić pana ministra o odpowiedź, jak ta sytuacja rzeczywiście wygląda. Jeżeli okazałoby się, że jest tak, jak powiedziałem, to oznacza, że średni wzrost będzie zdecydowanie mniej odczuwalny niż to, co zostało wskazane w odpowiedzi na dezyderat. Stąd chciałbym prosić pana ministra o opinię na ten temat.

Jednocześnie chciałbym zasugerować pewną rzecz. Otóż dzisiaj odbywa się czytanie ustawy dotyczącej nowelizacji budżetu na ten rok, gdzie – jak się okazuje – wpłynęło dużo więcej pieniędzy do budżetu, niż zakładał rząd. Jest to ok. 80 mld zł, m.in. z tego, że jest wysoka inflacja i obywatele płacą więcej za produkty i usługi, więc proporcjonalnie więcej wpływów jest z podatku VAT (ok. 13 mld zł). Zatem, jeśli byłaby taka możliwość, aby wesprzeć w tej sytuacji pracowników Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa, to myślę, iż byłoby to przy okazji również zasadne. Pozostawiam to pod rozwagę panu ministrowi i rządowi. To pozwoliłoby na zachowanie tego poziomu wzrostu płac, który został wskazany w odpowiedzi na dezyderat, tak aby pracownicy bezpośrednio taką kwotę mogli zauważyć we własnych portfelach. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Bardzo proszę, pan poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dziękuję za głos. Cieszę się z samego faktu, że w ogóle ten temat został w końcu zauważony przez rząd i podjęty, że jest jakakolwiek dobra wola do tego, by faktycznie te podwyżki dla ratowników były. Natomiast przyłączam się do pytania, które przed chwilą zadał przewodniczący Marchewka. Do mnie też dotarły informacje, że to niekoniecznie będzie tak kolorowo, jak przedstawiono w odpowiedzi na dezyderat, co naturalnie powoduje u mnie refleksję, co do tego, czy w tym wypadku państwo na pewno tą dobrą wolą się wykażą. A skoro wiemy, że prawdopodobnie pieniądze w budżecie państwa znalazłyby się, żeby nieco więcej dosypać do budżetu MSPR, to być może warto się nad tym zastanowić i być może warto to wypracować.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Dariusz Wieczorek, bardzo proszę.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Panie przewodniczący, panie ministrze, idąc tym tokiem myślenia, po pierwsze, mam pytanie. Co rzeczywiście macie na myśli? Zwiększenie funduszu wynagrodzeń jest o kwotę 1,8 mln zł w zaokrągleniu. Jeżeli to ma być od 1 sierpnia, to wychodzi średnio po 1200 zł miesięcznie na jednego pracownika. Jeżeli wychodzi po 1200 zł na pracownika, to pytanie – czy obejmuje to wszystkie kwestie dotyczące ZUS itd. Mówiąc krótko: Czy to jest kwota brutto? Jeżeli jest brutto, to wtedy rzeczywiście nie wyjdzie 1000 zł netto, o co zabiegaliśmy.

Rzecz druga to kwestia liczenia tego funduszu na rok 2022, bo o tyle on musi również wzrosnąć na rok 2022. Przypomnę, że już mamy projekt ustawy budżetowej na rok przyszły. W związku z tym pytanie: Czy w projekcie ustawy budżetowej na rok 2022 jest to ujęte?

Rzecz trzecia, być może to będzie rozwiązanie problemu. W tej chwili akurat trwa debata dotycząca nowelizacji budżetu państwa. I żeby była jasność – w tej debacie

wszystkie jednostki budżetowe otrzymują kwotę 6% funduszu na nagrody, czyli nie jest to regulacja płac, ale jest to fundusz nagród, który ma być do końca tego roku wykorzystany. W związku z tym warto pamiętać, żeby oprócz regulacji płac – bo rozumiem, panie ministrze, że tu rozmawiamy o regulacji płac, czyli o umowach o pracę – uwzględnić również te 6% w tym funduszu nagród. Wtedy to są dodatkowe środki dla tej grupy. To, mówiąc krótko, w mojej ocenie należy się „jak psu zupa" w sensie takim, że wszystkie jednostki – zgodnie z tym, co jest zapisane w tej ustawie – będą tym funduszem dysponowały. Prośba tylko, żeby pan minister i ministerstwo tego przypilnowali. Bo za chwilę projekt idzie do Komisji, więc być może warto tam stosowną poprawkę złożyć, jeżeli to nie zostało uwzględnione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z zaproszonych gości? Pan Marek Rutka, proszę bardzo.

Poseł Marek Rutka (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, szanowni państwo, oczywiście ta informacja cieszy. Mnie też, ponieważ z pracownikami Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa jestem w kontakcie od dobrych 2 lat i od 2 lat staramy się, żeby los pracowników SAR-u się polepszył.

Teraz pytania. Wiele już pytań padło. Zarówno pan przewodniczący Marchewka, jak i poseł Wieczorek też o tym wspominali, że to jest 1000 zł średnio. Jak wiadomo „średnio" to wartość, którą można dość swobodnie manipulować. To znaczy, dla kogoś może to być 200 zł, a dla innego 2000 zł. Pytanie też o ten sześcioprocentowy wzrost na 2022 r. Czy on jest liczony do sierpnia, czy razem z tym funduszem, który został od 1 sierpnia zwiększony?

Dość niepokojąco brzmi „charakter uznaniowy". Jak wiecie państwo, regulaminy wynagradzania, które obowiązują i powinny obowiązywać w firmach, starają się w coraz większym stopniu eliminować tego typu zapis, ponieważ jest to zapis nieostry, który nie zakłada zobiektywizowanych wskaźników. Zatem może doprowadzać do sytuacji, że nie będzie to za kwalifikacje, tylko po tzw. uważaniu, co może potencjalnie powodować konflikty. W związku z tym jest apel o to, aby jednak w regulaminie wynagradzania wprowadzić zobiektywizowane wskaźniki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Tam pan się zgłaszał, bardzo proszę i proszę się przedstawić.

Przewodniczący Prezydium Krajowej Rady Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Henryk Piątkowski:

Dziękuję bardzo. Henryk Piątkowski, Ogólnopolski Związek Zawodowy Oficerów i Marynarzy.

Przede wszystkim chciałbym podziękować paniom i panom posłom za dezyderat, za pochylenie się nad problemami pracowników ratownictwa morskiego, a zwłaszcza członków załóg statków ratowniczych i brzegowych stacji ratowniczych, gdyż o nich głównie mówiliśmy, podnosząc kwestie płacowe, nie tylko zresztą. Jeszcze raz dziękuję bardzo państwu za ten dezyderat, który ostatecznie skutkuje pewną kwotą, która pojawia się w budżecie dodatkowo w tym roku.

Chciałbym też, jeśli można, skierować kilka pytań do pana ministra, w związku z przedstawioną informacją. Otóż z tej kwoty – oczywiście po odjęciu kosztów związanych ze składkami ubezpieczenia społecznego – rzeczywiście pozostaje kwota około 1000 zł netto na pracownika, ale niestety w tej kwocie, w propozycji ze strony pracodawcy, pojawiają się pozycje, które pomniejszają tę kwotę, na pokrycie kosztów w przyszłym roku – co wydaje się absurdalne z samego założenia, gdyż w budżecie na przyszły rok pojawią się pieniądze liczone w przyszłym roku.

Poza tym w tej kwocie netto 1000 zł nie zawarto – zdaje się z winy pracodawcy, ale nie chciałbym wyrokować ostatecznie – dodatku stażowego, który według danych pra-

codawcy wynosi około 18%, czyli około 200 tys. zł. Czyli ta kwota netto zostanie jednak kwotą brutto i o tę kwotę będzie musiała być pomniejszona, nim trafi do pracowników.

Nie chcielibyśmy czasu państwa posłów zajmować kłopotami, jakiego rodzaju problemy pojawiają się podczas negocjowania tej podwyżki ze stroną pracodawcy, choć może będzie okazja, żeby chwilę o tym porozmawiać. Natomiast mamy pytanie podstawowe odnośnie do roku 2022. Pan minister zapowiedział zwiększenie etatów o 20% dla brzegowych stacji ratowniczych. Nie, przepraszam o 20 etatów. Warto tu zaznaczyć, że to jest wynik zmiany organizacji pracy. Otóż możliwość 24-godzinnych dyżurów powoduje zwiększenie etatyzacji. Rozumiemy, że koszt tych etatów zostanie wcześniej podliczony i dopiero od tego kosztu wspólnie z dotychchczasowymi etatami zostanie policzony wzrost o 4,4%, a nie że te 4,4% zostanie skonsumowane przez dodatkowe etaty. Tu chcielibyśmy się upewnić.

Poza tym – często to podkreślaliśmy, więc czemu dziś o tym nie mówić – dotychchczas istniejąca naszym zdaniem dyskryminacja niektórych grup pracowniczych w stosunku do innych w tym przedsiębiorstwie, w sytuacji przyznawania środków na nagrody może mieć swój ciąg dalszy. Chciałbym, panie ministrze, żebyśmy się nad tym pochylili być może już poza siedzibą Komisji parlamentarnych.

Pan wspomniał w swoim wystąpieniu, że to jest sytuacja, która głównie dotyczy załóg statków i załóg brzegowych stacji ratowniczych. To na nich spoczywa głównie ciężar. Nie chcę powiedzieć, że pracownicy administracji w przedsiębiorstwie o nazwie Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa są gorsi – nie, ale nie muszą być lepsi. Dokładnie tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby udzielić odpowiedzi na postawione pytania?

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Tak, oczywiście. Były dwa pytania dotyczące 1000 zł. To oczywiście, biorąc pod uwagę pochodne pensji, ubezpieczenia społeczne, będzie nieco ponad 1000 zł. Taki był zresztą postulat od wielu, wielu spotkań powtarzany.

Jeśli chodzi o ustawę okołobudżetową – o co pytał poseł Wieczorek – tak, ona przewiduje zwiększenie wydatków o 6%. Nie wiem, czy tego trzeba pilnować, bo to jest jasne, ustalone z ministrem finansów, więc to oni są gospodarzami tego projektu.

Odpowiadając na pytanie posła Urbaniaka, żeby wprowadzić dodatkową poprawkę – myślę, że nie ma takiej potrzeby, szczególnie że plan na przyszły rok jest również ambitny, jeśli utrzymamy taką dynamikę wzrostu – mówię tylko o płacach. Bo jest też druga noga gigantycznych nakładów na inwestycje, sprzęt, bazy materiałowe, ale o tym nie przy tej okazji. Choć warto o tym porozmawiać, ponieważ przed SAR gigantyczne inwestycje. Szkoda, że mieliśmy pewną zadyszkę, jeśli chodzi o… no, wiemy o co – te statki itd. Wrócimy do tego, ale mam nadzieję, że to ostatni raz tak się wydarzyło i będziemy mogli świętować wyposażenie załóg ratowników w nowoczesny wielozadaniowy statek ratowniczy.

Jeden z panów apelował o kwestie związane z uznaniowością. Przekażę taki apel do pana dyrektora, który cieszy się naszym pełnym zaufaniem i doskonale zna problemy związane z uznaniowością i nierównomiernym traktowaniem pracowników. Ja rozumiem ten problem, ale do końca się z nim nie zgadzam, bo musiałbym decydować, kto bardziej zasługuje na nagrodę, kto mniej. Ja zajmuję się zaopatrzeniem państwa w kwoty, w sprzęt, w wynagrodzenia, w godną płacę za ważną odpowiedzialną pracę. Takie rzeczy to już dyrekcja SAR, oczywiście w porozumieniu, na Komisji Trójstronnej, ze stroną społeczną i rządową. To tyle.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Jeszcze pan chciał o coś zapytać? Bardzo proszę.

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Morskich Służb i Przedsiębiorstw Ratowniczych Dariusz Słomiński:

Dariusz Słomiński, przewodniczący Związku Zawodowego „Solidarność".

Mam trzy sprawy. Po pierwsze, w dezyderacie jest napisane, że miała być przywrócona premia 5%. Na dzisiaj nie jest. Kwota, którą nam zabrano, do dzisiaj nie została nam zwrócona. Od 1 września br. został nam zabrany dodatek covidowy. Tak więc tu nam się coś daje, a tu się nam zabiera. Tak to wygląda z punktu widzenia załóg.

Druga rzecz, jeśli chodzi o etaty. Zawsze w naszej firmie było 315 etatów. Nagle, z niewiadomych powodów zostało to zmniejszone o 20 etatów, czyli do 295 etatów. Tak więc z jednej strony likwiduje się je i zabiera, a z drugiej strony ma być fajnie, bo nam się daje. Czyli tak naprawdę nic się nie robi, bo najpierw państwo nam dali, potem zabrali. Tutaj mieliśmy 315 etatów i nagle musieliśmy zwrócić pieniądze na etaty, bo zrobiło się 295 etatów i nie było możliwości zatrudniania ludzi na statki, nie wiadomo dlaczego. Teraz nam się mówi, że jednak te etaty dostaniemy z powrotem. Czyli raz zabieramy, raz oddajemy i cieszymy się, że wszystko jest dobrze. Dziękuję. Tyle na razie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze? Bardzo proszę, pan po prawej stronie.

Zastępca przewodniczącego KM NSZZ „Solidarność" MSiPR, członek Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność" Marek Witbrot:

Marek Witbrot, zastępca przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Morskich Służb i Przedsiębiorstw Ratowniczych.

Najpierw w kwestii tych pieniędzy. Bardzo dziękujemy za pochylenie się nad kłopotem. Jesteśmy wdzięczni za krok do przodu w kwestii wynagrodzeń w MSiPR. Była już poruszana kwestia, jak te pieniądze rzeczywiście przełożą się na nasze pensje. Przedmówcy zwracali uwagę, że jakieś składniki wynikające ze składek odejdą. Obawiam się, że sytuacja jest jeszcze gorsza. Albo zapytam pana ministra, jak to wygląda: Co ma być pokryte z tej kwoty? Mówimy o kwocie 1,8 mln zł od sierpnia. My spodziewaliśmy się podwyżki o 1000 zł brutto na etat. Teraz, w toku rozmów z dyrekcją okazuje się, że od tego trzeba odjąć dodatek stażowy. On faktycznie w jakiejś formie do nas wróci, ale to już jest mniejsza podwyżka dla osób z krótszym stażem pracy. Do 5 lat pracy nie ma żadnego dodatku stażowego. Tak więc te osoby będą miały tę kwotę zmniejszoną.

To nie jest jednak najgorsze. Najgorsze jest to, że planuje się z tych pieniędzy pokryć inne wydatki, np. wzrost dodatku za pogotowie ratownicze w 2022 r. To wynika ze wzrostu pensji minimalnej, od której mamy liczone pogotowie ratownicze. Dalej, wzrost dodatku za pracę w godzinach nocnych – tak samo, bo jest liczony od pensji minimalnej w kraju a nie w przedsiębiorstwie. Wzrost składki na PFRON. Ona jest zależna od średniej płacy w przedsiębiorstwach, ale to jest średnia podawana przez ministerstwo pracy, a nie w naszym przedsiębiorstwie. Tak więc nie jest zależna w ogóle od naszych podwyżek.

Dlatego chcę się dopytać. Czy to ma być tak, że dostaniemy podwyżkę 1000 zł, ale umowa jest taka, że z tych swoich pieniędzy będziemy pokrywać normalne wydatki przedsiębiorstwa? Szczególnie, jeśli chodzi o tę składkę PFRON.

Nie ma tu pana ministra Gróbarczyka, ale za każdym razem, jak się widzimy, pytam i do dzisiaj nie mogę uzyskać odpowiedzi: Dlaczego w MSiPR składkę PFRON musimy płacić z funduszu wynagrodzeń? Dlaczego za to, że nie zatrudniamy około 17 osób niepełnosprawnych, musimy płacić składkę PFRON, na którą de facto składają się wszyscy pracownicy? To jest szczególne przedsiębiorstwo, gdzie większość ludzi to pracownicy pracujący na morzu. Jak tam mamy zatrudniać osoby niepełnosprawne? To jest trochę niedorzeczne. Ja wiem, że wszyscy płacą PFRON. To jest osobna sprawa. Ale dlaczego musimy to płacić z funduszu wynagrodzeń?

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie koszty pracodawcy – obojętne, czy byłaby podwyżka w tym roku, czy nie byłoby – one w przyszłym roku wzrosłyby. Zatem z 1000 zł robi się już 750 zł na osobę. To jest różnica, bo 1/4 odpada.

Następna rzecz, o której kolega już wspomniał. W dezyderacie była nie tylko jedna pozycja, bo te 1000 zł to było na już. Prosiliśmy też – było to ujęte w dezyderacie – o przywrócenie 5% premii w tym roku, nie w przyszłym roku.

Trzecim jakby punktem dezyderatu było prowadzenie rozmów z Ministerstwem Infrastruktury na temat dojścia do płac odpowiadających wykonywanej pracy. Naszym zdaniem to nie jest koniec rozmów o pieniądzach. I nie tylko o pieniądzach, ale w ogóle o sytuacji w MSiPR.

Na posiedzeniu Komisji Trójstronnej – ostatnie posiedzenie było w kwietniu, od kwietnia ministerstwo nie ma dla nas czasu niestety – ze strony ministerstwa padła wyraźna deklaracja o rozmowach poza takimi ciałami jak Komisja Trójstronna, Komisja sejmowa, żeby nie zawracać głowy osobom niezwiązanym bezpośrednio z naszymi sprawami. Miało być tylko Ministerstwo Infrastruktury i MSiPR. Do dzisiaj nie ma tych spotkań. Prosimy o poważne podejście do tej propozycji spotkań. Naprawdę, panie ministrze, porozmawiajmy o wszystkim, co jest do załatwienia w MSiPR, bo to nie jest na pewno tylko ten 1000 zł.

Odniosę się jeszcze do sprawy etatów. Pan minister chwali się 20 etatami na BSR. Ładnie to wygląda, ale jeżeli ktoś wie, jak funkcjonuje ta firma, to co to zmieni? Więcej BSR, z tego co wiem, nie planujemy. Mamy tyle BSP, ile mamy. Na BSR sprzętu jest tyle, ile jest. Na łodzi, jeżeli pływają trzy osoby, to w pięciu nie będą pływać, bo to bez sensu, gdyż będą sobie przeszkadzać. Tak więc czy to nie jest przypadkiem tak, że Państwowa Inspekcja Pracy zwróciła uwagę, iż przy dyżurach 24-godzinnych nie powinna siedzieć jedna osoba, że dyżury powinny być dwuosobowe. W tym momencie na BSR jest normalnie pięciu pracowników, zatem, dzieląc 30 dni na pięciu pracowników, to sześć dyżurów 24-godzinnych miesięcznie. Jeżeli dojdzie 20 etatów, to będzie ośmiu pracowników na każdej bazie. Podwójne dyżury to cztery ekipy na 30 dni, czyli wychodzi 7,5 dyżurów. Zatem wydatki na nadgodziny wzrosną. Ci ludzie będą mieli więcej pracy niż teraz, bo będzie ich dwóch, i będą większe wydatki na nadgodziny, które i tak są spore na BSR, bo u nich te nadgodziny są.

Dlatego prosimy o wyjaśnienie sprawy dodatkowych etatów na BSR. Czy to ma polepszyć, czy wręcz pogorszyć sytuację finansową MSiPR? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję.

Jeszcze pan się zgłaszał, proszę.

Członek Prezydium Krajowej Rady OZZOiM Andrzej Hirsch:

Andrzej Hirsch, Ogólnopolski Związek Zawodowy Oficerów i Marynarzy, Przedstawicielstwo SAR. Witam pana przewodniczącego, witam pana ministra i wszystkich zebranych.

Chciałbym poruszyć kilka kwestii, których kolega nie podniósł. Mówi się o 20 osobach, które będą przyjęte do BSR, czyli zwiększeniu etatyzacji. Chciałbym zauważyć, że mieliśmy 310 etatów, a teraz mamy 295. To znaczy, że 15 etatów zostało jakby oddanych do ministerstwa – tak, panie ministrze. Pan minister Gróbarczyk co roku dostaje od nas informację o liczbie zaległych dni wolnych, które nabywamy, i urlopów na statkach. Na dzień 31 grudnia 2019 r. było prawie 7300 dni, na 31 grudnia 2020 r. było już prawie 8000 dni.

Problem, jeśli chodzi o zatrudnienie, nie dotyczy BSR, tylko statków. Jak to jest, że na dziś zmniejsza się obsadę statków do dwóch osób na SAR-1500 – wiem, o czym mówię, bo pracowałem tam 26 lat – gdzie dla udzielenia jakiejkolwiek pomocy muszą być cztery osoby. Inaczej nie ma możliwości przeprowadzenia reanimacji, bo wtedy kapitan musiałby zostać sam na statku, gdyby oficer i marynarz poszli udzielać pomocy. Przecież to absurd.

Poprzedni dyrektor pozbył się etatów. Wiele razy informowałem panią Joannę W. – nie będę wymieniał nazwiska – żeby zwiększyć liczbę zatrudnionych pracowników na statkach, żeby zacząć „spracowywać" te wolne dni. Co mi odpowiedziała? „Nie będzie nam pan kreował polityki kadrowej w firmie". Jak widać, zwykły marynarz ma większe pojęcie niż ta pani, skoro cały czas obcina się liczbę pracowników, oszczędza się na załogach.

Na jeszcze jedną rzecz chciałem zwrócić uwagę, bo to kolegów bardzo boli. Wprowadzono 24-godzinny dyżur na BSR. Liczycie im za 24 godziny pracy – i słusznie, bo pracują. Tak jak strażak, który pracuje 24 godziny. A na statkach ile pracują przez 15 dni? No też przez 24 godziny, czyli przez 15 dni to jest 360 godzin, przez 16 dni – 384 godzin na statku, a liczy mu się 10 godzin. To jak to jest? Skoro wprowadziliście ustawę o wodach śródlądowych i tam wpisujecie, że czas przebywania w dyspozycji pracodawcy jest czasem pracy, to znaczy, że na wodach śródlądowych jest to czas pracy, ale na morzu już nie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie związkowcy, mam taką prośbę. Materia, którą w tej chwili omawiacie, jest akurat nie na posiedzenie Komisji, tylko ewentualnie na wasze spotkania trójstronne z pracodawcą. Prosiłbym bardzo, żebyśmy to nie przekształcali w gremium, które do tego nie jest powołane.

Członek Prezydium Krajowej Rady OZZOiM Andrzej Hirsch:

Dobrze, dostosuję się do pana uwagi.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę, bo to jest związane z finansami, o których mówimy, na niewypłacanie połowy pensji przez pracodawcę. To też są środki, które trzeba zabezpieczyć.

Jeśli chodzi o fundusz wynagrodzeń, to obowiązkiem pracodawcy jest spotkanie się ze związkami zawodowymi i podział tych środków w uzgodnieniu ze związkami, co w tym roku nie nastąpiło. Zachęcamy do takiego podejścia, bo ja widzę, że związki zawodowe są w ogóle niepotrzebne, chociaż ustawa wyraźnie wskazuje, że „w uzgodnieniu ze związkami”. Taka jest polityka obecnego pana dyrektora: nie spotykać się ze związkami zawodowymi na początku roku, bo nie przyszły większe środki, więc po co mamy dzielić, jak nie ma co. Otóż jest co dzielić.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan się zgłaszał.

Członek Prezydium Krajowej Rady OZZOiM Andrzej Hirsch:

Ja już będę zmierzał powoli do końca.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan jeszcze? Proszę bardzo.

Członek Prezydium Krajowej Rady OZZOiM Andrzej Hirsch:

Chciałbym panom posłom jeszcze raz podziękować, bo moi koledzy już dziękowali. Poruszyliśmy sumienia panów posłów, a i pana ministra też, bo w końcu dostaliśmy jakieś środki. Dlatego chcielibyśmy, a przede wszystkim moi koledzy na statkach chcieli podziękować za chociaż odrobinę wyższą kwotę, która przyszła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Tu jeszcze pan się zgłaszał. Czy już pan rezygnuje? Proszę.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Konfederacja Pracy przy MSPiR Jerzy Kiszczak:

Jerzy Kiszczak, przewodniczący Związku Zawodowego Konfederacja Pracy przy MSPiR.

Podobnie jak koledzy, chciałem przyłączyć się do podziękowań wszystkim, którzy pomogli uzyskać te podwyżki. Chciałbym tylko zaakcentować, powrócić do tego, co koledzy tutaj wcześniej sygnalizowali. Otóż, jeżeli będzie brany pod uwagę budżet na przyszły rok, to zauważyliśmy taką tendencję – przynajmniej w poprzednich latach tak było – że nasz budżet kwotowo zostawał taki sam. Natomiast pewne składniki są związane ze średnią krajową bądź średnią przedsiębiorstwa, co powoduje też konieczność zwiększenia pewnych składników. A to, przy takim samym budżecie w następnych latach, powodowało, że w pewnym sensie zjadaliśmy pieniądze, które np. były przeznaczone na premie. Stąd apel, aby na przyszłość pamiętać, że podwyżki powodują pewne dodatkowe kwoty i żeby te kwoty też uwzględniać, aby nie było takiej sytuacji, jak w tej chwili,

że miała być podwyżka 1000 zł netto, a musimy zejść nieco niżej, bo trzeba uwzględnić rzeczy, które nie zostały uwzględnione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Zamykam dyskusję.

Zgłaszam wniosek o przyjęcie odpowiedzi na dezyderat nr 2. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że wniosek został przyjęty. Informuję, że Komisja przyjęła odpowiedź na dezyderat nr 2.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego. Bardzo proszę, chyba tym razem pan minister Bartosik udzieli nam odpowiedzi na dezyderat nr 3.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, Ministerstwo Infrastruktury wypłaciło pomoc dla sektora rybołówstwa rekreacyjnego poprzez działające wówczas Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, na mocy rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków wsparcia finansowego właścicieli albo armatorów jachtów komercyjnych, z których są prowadzone połowy rekreacyjne. Natomiast w zakresie zaprzestania prowadzenia działalności połowowej na skutek wydanego przez Komisję Europejską zakazu połowu dorsza na Morzu Bałtyckim oraz ewentualnych rekompensat z tego tytułu, właściwym organem jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które prowadziło negocjacje z Komisją Europejską w tym zakresie oraz jest instytucją zarządzającą Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim.

Odnosząc się do podnoszonej argumentacji, iż odpowiedzialnym za kwestie rybołówstwa rekreacyjnego jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, chcę stwierdzić, że ta argumentacja jest całkowicie błędna przede wszystkim dlatego, że armatorzy jachtów komercyjnych nie prowadzą działalności połowowej, a działalność transportową. Wbrew podnoszonym twierdzeniom, nie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi negocjacje, prowadziło negocjacje z Komisją w zakresie ewentualnych rekompensat dla rybołówstwa rekreacyjnego w związku z zakazem połowu dorsza, lecz Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

W czasie trwania prac nad przygotowanym rozporządzeniem ministra gospodarki morskiej w sprawie szczegółowych warunków wsparcia finansowego właścicieli albo armatorów jachtów komercyjnych, z których prowadzone są połowy rekreacyjnie a następnie w trakcie wypłaty wsparcia na podstawie tego rozporządzenia rolę wiodącą w realizacji rekompensat dla podmiotów, jakimi są armatorzy jachtów komercyjnych, z których te połowy są wykonywane, miał Departament Gospodarki Morskiej, który jest obecnie komórką organizacyjną Ministerstwa Infrastruktury.

Rekompensaty z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego mogą być wypłacane wyłącznie podmiotom zawodowo trudniącym się połowem, czyli rybakom. Domagający się rekompensat, mimo iż używają sformułowań, że są rybakami, nie są nimi i nie trudnią się zawodowo połowem ryb. Są organizatorami rejsów wędkarskich, przewoźnikami, którzy organizują przewozy pasażerskie, a przez to podmiotami sektora transportu morskiego, który jest częścią działu administracji rządowej (część budżetowa 21 – Gospodarka morska). Jest to okoliczność bezsporna, wielokrotnie już analizowana i wyjaśniana.

Chcę też zauważyć, rybołówstwo rekreacyjne jest rybołówstwem wykonywanym w celach rekreacyjnych i sportowych, a nie zawodowym zarobkowym połowem ryb i system prawa nie przewiduje rekompensat za brak możliwości wykonywania tej działalność, jakim jest rekreacyjne poławianie ryb, a już tym bardziej dla podmiotów pośredniczących, za brak możliwości zachęcania do wykonywania tego rodzaju rekreacji.

W tym stanie rzeczy wypłata rekompensat ze środków, o których mówiłem wcześniej, nie ma uzasadnienia. Natomiast wsparcie, które było udzielane, było wsparciem tzw. covidowym, jednorazowym. Na poprzedniej Komisji była dyskusja o tym, że nie wszyscy rybacy otrzymali to wsparcie. Niektórzy z przewoźników podnosili argumenty, że osoby, które nie otrzymały, były poszkodowane. My tego nie analizowaliśmy, bo sprawa wedle

nas leży w kompetencjach Ministerstwa Infrastruktury. I to tyle, panie przewodniczący, co w tym zakresie mam do powiedzenia w tej chwili.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister infrastruktury chciałby coś dodać? Nie. Czyli rybołówstwo rekreacyjne niczyje. To jest problem.

Otwieram dyskusję. Czy w dyskusji ktoś z pań posłanek, panów posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Wieczorek.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Mam pytanie. Generalnie fajnie sobie poopowiadaliśmy i dezyderat napisaliśmy, ale z tej odpowiedzi wynika, że za wszystko odpowiada Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i że były negocjacje z Komisją Europejską. Jak te negocjacje z Komisją Europejską przebiegały? Czy są jakieś efekty w ogóle, jeżeli rzeczywiście Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi za to odpowiada?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ale minister rolnictwa odpowiada, że w ogóle za to nie odpowiada.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

No, dobrze. To czy możemy jakoś ustalić, kto za to odpowiada. Bo wychodzi, że nikt za to nie odpowiada i to przestaje być śmieszne. Czy my wreszcie możemy dowiedzieć się, kto za tę sprawę odpowiada? I tu nie chodzi o jednorazową wypłatę w 2020 r., tylko o kwestie dotyczące zakazu połowu dorsza na Morzu Bałtyckim, bo jak rozumiem, tam jest klucz do rozwiązania tej sprawy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Łącki, tak? Bardzo proszę.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panowie ministrowie, pewnie od czasu do czasu chodzicie do swoich urzędów gmin albo powiatowych, żeby coś załatwić. Tam, jak się złoży podanie akurat nie do tego wydziału, gdzie powinno się złożyć, to według rozdzielnika urzędnicy sami to robią. Może więc sami dogadalibyście się między sobą, kto za to odpowiada, zamiast opowiadać nam tutaj, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi za to nie odpowiada, a Ministerstwo Infrastruktury to w ogóle za nic nie odpowiada, bo pan minister nie odpowiada za nic.

My też się zapytaliśmy w tym dezyderacie o odszkodowania dla armatorów. Chodzi o kilku, kilkunastu, może kilkudziesięciu, którzy nie dostali tego odszkodowania. Naprawdę jest to niewielka liczba. Nie dostali z powodu pkt 2 waszych wymagań, który mówi, że trzeba będzie „sporządzić raport z połowów rekreacyjnych jachtu w każdym roku, począwszy od 2015 r.”. Zwracaliśmy na to uwagę, że przecież mogli być tacy – i są na pewno tacy – którzy zaczęli działalność w 2016 r. Przepraszam, oni w czasie pandemii byli, czy nie byli? Skoro byli, to też im się chyba należy odszkodowanie.

Proszę państwa, raz byście cieplej podeszli do obywateli Polski, do tych, którzy harują po kilkanaście godzin dziennie, tworzą PKB tego kraju – bo przypominam, że 70% PKB tego kraju tworzą prywatni przedsiębiorcy – i jakoś inaczej dzielili te pieniądze. Naprawdę niewiele grosza zostało, żeby tym ludziom do końca wypłacić te odszkodowanie od 200 tys. do 600 tys. zł, w zależności od wielkości jachtu. Prosiłbym tutaj o jakąś empatię do tych ludzi, a nie suche oświadczenie, że my się tym nie zajmujemy, tamci się tym nie zajmują. To nie wiem, kto się tym zajmie – Pan Bóg chyba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Nie wzywaj Pana Boga nadaremno.

Bardzo proszę, pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

W razie czego powiem, że to jest przykazanie drugie. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

No właśnie, opozycji jest lekko mówić, bo za nic nie odpowiada. Może sobie mówić co chce, a jednocześnie tej empatii wcześniej jakoś brakowało. Dziwne, że teraz ta empatia się pojawiła. Ale rzeczywiście ad rem, czyli zacznijmy od praprzyczyny. Praprzyczyną jest zamknięcie Bałtyku przez Komisję Europejską. To jest warunek *sine qua non* tych całych nieszczęść.

Druga sprawa, że Komisja Europejska w Europie nie ma pojęcia „rybołówstwa rekreacyjnego". I cokolwiek byśmy tam robili, pisali, protestowali, nie ma pojęcia „rybołówstwa rekreacyjnego". Armatorzy rekreacyjni nie są tam uznawani. To są dwa fakty niezaprzeczalne. Z tego powinniśmy wywodzić następne już implikacje i sekwencje zdarzeń.

Rzeczywiście jest tak, że jest grupa poszkodowanych, bo rybacy rekreacyjni, którzy założyli swoje przedsiębiorstwa, zaciągnęli kredyty, są teraz poszkodowani na pewno. Trzeba się nad tym pochylić i rzeczywiście trzeba jakieś rozwiązanie znaleźć, tym bardziej że tu są dwie kwestie.

Pierwsza kwestia to część z tych rybaków rekreacyjnych – tak ich nazwijmy – otrzymała odszkodowanie w ramach rozporządzenia z 26 czerwca 2019 r. Na stu dwunastu czy stu kilkunastu armatorów, ponad 50 otrzymało, a inni nie otrzymali. I tutaj jest kwestia pewnej niespójności, być może nawet niesprawiedliwości, dlatego że ci, co nie otrzymali, wcale nie oznaczało, że nie wykonywali tych rejsów i tych połowów, bo oparto się tam tylko o raporty połowowe, natomiast nie oparto się o dokumentację skarbową, a więc o faktury, faktury VAT, rachunki uproszczone, paragony itd. I tu rzeczywiście tak uważamy z panem ministrem Bartosikiem. Rozmawialiśmy o tym dzisiaj i niejednokrotnie, i próbujemy w jakiś sposób znaleźć rozwiązanie. Aczkolwiek rzeczywiście sytuacja jest trochę skomplikowana, bo to jest minister rolnictwa i rozwoju wsi, a tam jest Ministerstwo Infrastruktury. Ale staramy się tym armatorom, którzy nie otrzymali w ramach tego rozporządzenia z 26 czerwca, jakby to wyrównać. To jest problem ponad dwudziestu kilku armatorów. Wydaje się, że tu dojdziemy do pewnego konsensu, do pewnych rozwiązań, ale na razie trwają jeszcze dyskusje.

Cały czas nie ma odpowiedniego przepisu, bo pamiętajmy, że tamte środki, które pan minister Gróbarczyk jakby wygospodarował z Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, były z ustawy antycovidowej. Natomiast tutaj będziemy musieli w jakiś sposób włączyć nie tylko Ministerstwo Infrastruktury, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, lecz także i KPRM, by znaleźć możliwość pozyskania środków w ramach rekompensaty, w ramach też pewnej sprawiedliwości, zadośćuczynienia tym pozostałym, którzy nie zostali uwzględnieni w tych wypłatach rekompensat, które – przypomnę – Najwyższa Izba Kontroli przy aplauzie opozycji zakwestionowała i powiedziała, że to jest nierzetelne, niegospodarne wydawanie pieniędzy. Nie zważając na to, myślę, że trzeba nad tym się pochylić.

Pozostała jeszcze druga kwestia, bo ci, którzy dostali te pierwsze rekompensaty, też walczą o całkowite rekompensaty czy zadośćuczynienie, czy też zezłomowanie, czy pozostałe środki. To jest już bardziej poważna kwestia, ale myślę, że to nie jest rola posłów.

My możemy indagować, możemy proponować, możemy też wpływać. Jesteśmy oczywiście władzą ustawodawczą, natomiast musimy mieć też oparcie w aspektach logistyczno-finansowych. Bo to nie jest tak, jak tutaj przed chwilą mówiliśmy o SAR, że to „należy się jak psu zupa", czy że jest 84 mld więcej dlatego, że jest inflacja i dlatego PKB się zwiększa. To byłoby fajnie tak nonszalancko podchodzić do pewnych kwestii, bardzo poważnych i bardzo merytorycznych. No więc, rzeczywiście jest problem, poważny problem, bo jest pewna grupa, która bardzo cierpi i jest poszkodowana. Natomiast w mojej ocenie, ja ufam głęboko, że dojdziemy do pewnego konsensu i do pewnych rozwiązań w połączeniu sił Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Ministerstwa Infrastruktury plus KPRM, że znajdziemy rozwiązanie, by w miarę te kwestie zasadnicze uregulować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie widzę. Czy ktoś z zaproszonych gości? Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego SAJKS w Kołobrzegu Waldemar Giżanowski:

Witam serdecznie. Waldemar Giżanowski, prezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Rybołówstwa Rekreacyjnego SAJKS Kołobrzeg.

Witam wszystkich, witam państwa, witam panie posłanki, witam panów posłów. To jest kolejne posiedzenie. Przerażającą rzeczą jest jeden fakt. Odbijamy piłeczkę po raz kolejny przekładaniem sobie papierków na zasadzie takiej, że my ministerstwo mamy to gdzieś i przekazujemy to drugiemu ministerstwu, które też ma to gdzieś. A sprawa jest jedna.

Kochani, czas najwyższy skończyć już z dyskusją na temat, jak wielkie środki zostały uruchomione z COVID-19 i jak my powinniśmy być strasznie zadowoleni, że dostaliśmy po te 200 tys. zł. Dodam, że tylko 50% armatorów dostało, nie wszyscy, nie. Podział po 18 rejsów w skali roku – który pięknie w piśmie do pani Witek pan minister Gróbarczyk pokazuje, że to powinno być nic – wynika tylko i wyłącznie z decyzji Departamentu Rybołówstwa w ówczesnym Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. To nie było przez nas akceptowane. Przez nas akceptowane było 90 rejsów w ciągu 5 lat. I to też załatwiało wielu armatorów. Tak samo, jak tylko respektowanie samych raportów. To jest kpina, bo nie było obowiązku składania raportów w przypadku rejsów innych, tym bardziej rejsów na Bornholm. Ale nie o tym chciałem powiedzieć.

Szanowni państwo, panie pośle Hoc, ile można zastanawiać się nad tym, jak nam pomóc? Przepraszam bardzo, to jest półtora roku, kiedy moja łajba stoi na sznurkach, a zębami mogę tylko gryźć pokład. To jest jedna sprawa.

Druga jest taka. Łatwo się mówi: dostaliście 200 tys. zł. Ja mam propozycję, może pan poseł, może panowie ministrowie weźmiecie jedne pobory za rok i spróbujcie żyć przez resztę życia za to. To się tak nie uda.

Nasza prośba jest krótka. Chcemy konkretnie wiedzieć, na jakim etapie jest realizacja porozumienia, które zawarliśmy z panem ministrem Gróbarczykiem. Ja nie mówię o wysokości kwoty, która jest też do dogadania, do porozmawiania. Problem polega na tym, że nikt z nami nie rozmawia. Nikt – ani pan minister Gróbarczyk, ani pan poseł Hoc, ani panowie ministrowie z infrastruktury i z ministerstwa rolnictwa, nikt nie rozmawia. Tu jest jeden problem.

Drugi problem to jest taki, że odpowiedź na dezyderat nr 3 znowu jest bełkotem. I znowu jest przerzucanie sobie piłeczki od Annasza do Kajfasza. Szanowni państwo, my jesteśmy bez możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Mówienie nam, że jesteśmy tylko przewoźnikami, jest kpiną. Bo w takim razie po co były licencje, które musieliśmy składać? Po co były raporty, które musieliśmy składać? Pytam się. Ja nie mogłem wyjść w morze nie mając licencji połowowej. Wobec tego, dlaczego jesteśmy ujęci w ustawie o rybołówstwie jako rybołówstwo rekreacyjne? Szanowni państwo, coś tu „nie halo". Sami operujecie pojęciami „rybołówstwo rekreacyjne" i nas nazywacie przewoźnikami. Wszystko się zgadza, tylko nie ma tej działalności gospodarczej w momencie, kiedy jest wprowadzony zakaz połowu dorsza. Jest to 99% populacji ryby, którą poławiali wędkarze. I na tym polega nasz dramat. Mało tego, doskonale państwo wiecie o tym, że ten zakaz będzie przedłużany. My nie mamy możliwości, jak restauratorzy, sklepikarze itd. na wznowienie działalności gospodarczej. Tu jest problem.

Szanowny panie pośle Hoc, naprawdę prosilibyśmy, żeby pan pomógł tak, jak pomagał pan kiedyś. Dużo pan zrobił dla nas, za co oczywiście jesteśmy bardzo wdzięczni, bo jest kwestia VAT, kwestia opłat, kwestia innych rzeczy, w których pan pomagał. Od pewnego czasu nabrał pan wody w usta całkowicie i nikt nie chce rozmawiać z przedstawicielami rybołówstwa rekreacyjnego. Do panów ministrów infrastruktury, rybołówstwa i rolnictwa wysłałem wiele pism. Z sekretarkami z sekretariatów to już prawie jesteśmy jak rodzina, a spotkania nadal nie ma do tej pory. Problem jest taki, że nikt się nie zajmuje naszą sprawą.

Mam tylko trzy pytania. Na jakim etapie jest realizacja porozumienia? Do jakiego ministerstwa w końcu należymy? Kto będzie bezpośrednio odpowiedzialny za realizację porozumienia i z kim mamy się kontaktować?

Tu ogromna prośba do pana przewodniczącego. Może któryś z panów posłów z koalicji, z ekipy rządzącej – mam na myśli któregoś z posłów z PiS – wreszcie zająłby się… pośredniczył w rozmowach pomiędzy naszą grupą społeczną, z którymś z ministerstw, bo do tej pory, nawet na tej sali nie wiemy, gdzie przynależymy.

Jeszcze jedna rzecz. Nie jest naszą winą, że jest zakaz połowu dorsza. To, co myśmy poławiali, to są promile, jeżeli chodzi o stan połowów. Ale rząd, który był – i proszę nie mówić, że to Komisja zakazała, bo myśmy się też w jakiś sposób na to zgodzili – zobowiązał się do łagodzenia skutków takiej decyzji. I o to prosimy, żeby te skutki zostały złagodzone.

Proszę państwa, ja powtarzam to jak mantrę po raz kolejny, my nie chcemy zapomóg wieloletnich. My chcemy rozwiązania problemu jednorazowo, żebyśmy się mogli przebranżowić, poszukać inne możliwości zarobkowania. Tylko tyle i aż tyle. Myślę, że czas najwyższy, szanowni państwo, skrócić prowadzone negocjacje, które ciągną się już półtora roku i są bez efektu, bo nadal jesteśmy w punkcie wyjścia. Oczywiście, że należą się te pieniądze z pierwszej puli dla pozostałych armatorów. Jesteśmy za tym jak najbardziej. Nie będę w tej chwili opowiadał znowu od początku jak i co, z czym walczyliśmy, co przedstawialiśmy. Sprawa jest bardzo prosta. Załatwcie państwo tę sprawę jednorazowo i definitywnie. Doszło już do momentu – pan minister Bartosik na pewno to wie – że zwracaliśmy się już pismem do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rozdysponowanie kwoty 70 mln zł, które też by w jakiś sposób zaspokoiło wszystkie potrzeby wybrzeża. Ja nie mówię tylko o Kołobrzegu, tylko mówię o całym wybrzeżu i wszystkich armatorach. I nadal jest to wszystko bez echa. Nie udała się ta współpraca pomiędzy KPRM, ministerstwem jednym, drugim czy trzecim. Więc nie mówmy tutaj, że jakaś współpraca będzie, bo ja tej współpracy nie widzę do tej pory, absolutnie.

Proszę państwa, wydaje mi się, że dosyć rozmawialiśmy i naopowiadaliśmy sobie, co kto komu, ile, gdzie i jak załatwił? Nie jest nic załatwione. Ja, który miałem te 200 tys. zł, pooddawałem kredyty, pooddawałem długi, faktury i nadal stoję, i nadal mi długi rosną. Oczywiście podając swój przykład, podaję przykład wszystkich.

Armatorzy już posuwają się do desperackich kroków. Nie chcę opowiadać, nie chcę zanudzać Komisji. Próbują na wszystkie sposoby i wszelkimi metodami utrzymać się, ale to do niczego nie prowadzi. Tak że bardzo prosiłbym o niemówienie nam na każdej Komisji, że to wymaga, to wymaga, to wymaga. Proszę państwa to trwa półtora roku. Wcześniej sporo lat wszystko wymagało.

Mówicie o PKD, że my jesteśmy przewoźnikami? Zwracaliśmy się od 10 lat o ujęcie nas i stworzenie nowego PKD – rybołówstwa rekreacyjnego. I to bez względu na to, kto rządził. My nie jesteśmy żadną opcją polityczną. Ja po prostu próbuję walczyć o to, żebyśmy przetrwali. To nie jest sztuką powiedzieć: mała grupa społeczna, nieznacząca, mówiąc krótko – pies ich trącał. Z każdej naszej łajby żyły cztery rodziny. W tej chwili stoimy. Próbuje jedna czy druga jednostka coś robić i kończy się to bardzo źle, bardzo tragicznie.

Tak że ogromna prośba, panie przewodniczący, bo tutaj jeden z panów ministrów mówi: to nie my, to inni. Ale przecież w dezyderacie była poruszona kwestia ustalenia, do kogo należymy, miało to już być ustalone przez premiera. Nie jest. Bardzo prosimy o rzeczywiste zajęcie się naszym problemem. A przerzucanie się pomiędzy ministerstwami, to – jak rozumiem – może trwać… nie powiem jak, bo nie wypada, ale do jakieś tam śmierci. A tutaj, co mamy zrobić? Czy ma się któryś z nas powiesić na rei? Mamy zatopić jednostkę? Przecież tutaj nie chodzi o poklask wobec prasy, wobec mediów. Tutaj chodzi o nasze przetrwanie i mam nadzieję, że wreszcie czas najwyższy skończyć już te „dziamolenie" które ministerstwo… Ministerstwo? Taki dyletantyzm mnie przeraża. Jak ja miałbym tak dowodzić na jednostce, to z całym szacunkiem ta moja jednostka do góry stępką mogłaby tylko pływać.

Mam ogromną prośbę. Skończmy wreszcie opowiadać sobie, kto co zrobił, czy opozycja, czy rządzący, bo my jesteśmy bezpartyjni (przynajmniej ja) i chcemy jednego – chleba. Ogromna prośba, panie przewodniczący i panowie ministrowie, i szanowni państwo – zajmijcie się wreszcie tym naszym problemem i załatwmy to. To jest jednora-

zowa historia i nie ma żadnego problemu z nami. Przebranżowimy się i będziemy szukać innych rozwiązań. Tylko po prostu trzeba chcieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan się zgłasza, bardzo proszę.

Członek Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego SARR Adam Filipek:

Adam Filipek, jestem członkiem Stowarzyszenia SARR.

Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, po ostatnich posiedzeniach Komisji, w których brałem udział, wywnioskowałem, że sprawą bezsporną jest tragiczna sytuacja armatorów rybołówstwa rekreacyjnego, z powodu wprowadzenia zakazu połowu dorsza i że trzeba naszej branży udzielić pomocy. Na poprzednim posiedzeniu Komisji, w odpowiedzi na nasze pytania, poseł Czesław Hoc odpowiedział: „mamy dla was propozycję, może nie wszystkich satysfakcjonującą i przedstawimy ją w odpowiedzi na dezyderat".

Moje pytanie jest konkretne. Jaką pomoc dla naszej branży ma strona rządząca? Albo proszę o konkretne stanowisko rządu, że pomocy żadnej nie otrzymamy i interpretację dlaczego, jeżeli rząd zobowiązał się do pomocy, raz – podpisując się pod zakazem dorsza w Brukseli, na łagodzenie skutków wprowadzenia zakazu, a drugi raz – podpisując z armatorami rybołówstwa rekreacyjnego porozumienie.

Nadmienię, że pomoc udzielona części armatorów w związku z pandemią COVID-19 jest niewymierna do poniesionych i cały czas ponoszonych strat przez armatorów. Dlatego proszę, żeby przedstawiciele strony rządzącej wreszcie odpowiedzieli i to na dzisiejszym posiedzeniu, co dalej z tą sprawą, bo to naprawdę nie może w nieskończoność trwać. Bo my nie przetrwamy tego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Proszę pan, bardzo proszę.

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Wojciech Sikorski:

Dzień dobry, Wojciech Sikorski, członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego.

Ja mam pierwsze pytanie do pana posła Hoca. Właśnie, tak jak tu kolega przed chwilą powiedział, pan Hoc na zeszłej Komisji oświadczył, że wkrótce otrzymamy propozycję, że jest przygotowana propozycja. To samo przekazał w wywiadzie w Polskim Radiu, że lada moment, że są prowadzone rozmowy. Dzisiaj widzimy, że nic się nie dzieje. To są tylko puste słowa.

Kolejna rzecz. W dezyderacie wyraźnie jest napisane, że szanowna Komisja zwraca się do Rady Ministrów o wskazanie ministerstwa do rozwiązania tego problemu. Dzisiaj dostajemy pismo w imieniu Rady Ministrów, chyba pismo od ministra Gróbarczyka, że to chyba rolnictwo. Rolnictwo mówi, że to nie my, to infrastruktura. I tak bawimy się dalej, a tutaj rozgrywają się dramaty ludzkie. Ludzie posuwają się do rzeczy, przez które mają problemy, bo chcą przeżyć, chcą wyżywić rodziny. Długi rosną, rozpoczynają się licytacje statków, długi pozostają. W Łebie mieliśmy w maju przypadek jednego zlicytowanego armatora. Statek został zlicytowany za 30 tys. zł, a kredytów zostało temu panu ponad 500 tys. zł i codziennie to wzrasta. To są rodzinne dramaty i tego jest coraz więcej.

Nie da rady już przekładać, że coś się zmieni. Po prostu jesteście panowie rządzący odpowiedzialni za ubóstwo tych ludzi, za dramaty ludzkie, bo to trwa bardzo długo. Może powiem, bo tu mówimy o nie wiadomo jakiej pomocy covidowej, od 50 do 200 tys. zł, jeżeli wszyscy spełnili wszystkie wymogi. Mieszkam w Ustce i zrobiłem sobie taki eksperyment. Przejechałem po Ustce i spisałem hotele. Naliczyłem ich 23. To są hotele, pensjonaty. Zrobiłem trochę pracy wywiadowczej, można powiedzieć. Ustaliłem NIP-y tych firm i sprawdziłem w UOKiK-u, jaką pomoc otrzymali hotelarze, którzy pracują generalnie w sezonie, a poza sezonem wiadomo, że mają spadek obrotów. Panie przewodniczący, hotelarze, którzy przez ostatnie 2 lata (2020–2021) mieli rekordowe zyski, otrzymali od 800 tys. do 5,5 mln zł w samej Ustce. Każdy hotel dostał taką pomoc

za to, że przez kilka miesięcy – gdzie i tak miał minimalne obłożenie – miał spadek obrotów. Jak możemy mówić o uczciwości?

Była epidemia. Epidemia się skończyła. Nasze firmy zostały zamknięte przed epidemią i dalej nie będziemy mogli pracować przez kolejna 2–3 lata. Pozostajemy bez żadnych środków do życia. Pozostajemy tylko ze statkami, które mają 15–20 m i stoją w portach. Generują miesięcznie setki złotych kosztów. Gdzie jest odpowiedzialność rządzących za ten temat? To są rzeczy niewymierne, ale tutaj o branżę hotelową ktoś zadbał, ktoś się wstawił, a w naszej sprawie nie chce nikt nic zrobić. Tak jak Komisja widzi, jak wszyscy tu widzą, nikt nie chce z jakiegoś powodu. Nie wiem, co zrobiliśmy komuś, co zrobiliśmy ministrowi Gróbarczykowi, czy co zrobiliśmy ministrowi infrastruktury, czy ministrowi rolnictwa. My nie wiemy. My zostaliśmy skazani przez rząd i przez władzę na ubóstwo, na problemy, które po prostu nas przerastają w tej chwili. Ludzie nie mają z czego spłacać kredytów, dochodzi do licytacji.

Jedna pani, która spotkała się z ministrem Gróbarczykiem w Nawolinie w 2019 r., gdzie było wiadomo, że będzie zakaz połowu, dziś ma zaplombowaną przez komornika pralkę, a ma dwójkę małych dzieci. Ma naklejki na TV, na pralce, na meblach. Do tego panowie doprowadziliście tym, że nic nie robicie. Były opowieści… pan Marek Gróbarczyk, ja byłem przy tym, głaskał panią po ramieniu i powiedział: „Pani się nie martwi, będziecie dostawali odszkodowanie, pospłacacie kredyty za statki". Na dzień dzisiejszy ta pani ma zaplombowane wszystko w domu, co jest tylko możliwe, starą szafkę, lodówkę.

Oto, do czego doprowadziliście. Wasza bezczynność to jest jakiś koszmar, to jest brak ludzkich odruchów. Bo to nie „zielone ludziki" wprowadziły zakaz, tylko rząd polski się na to zgodził. Zgodził się na wszystko, co się dzieje. Trzeba było na etapie wprowadzania zakazu połowu dorsza powiedzieć: dobrze, wprowadzamy to, ale Unia Europejska musi to zabezpieczyć, bo my musimy zamknąć cały sektor, który z tego żyje. Gdyby to zostało powiedziane w odpowiednim momencie, dzisiaj nie byłoby problemu. Tylko że to był szereg zaniedbań.

Tak jak powiedziałem, nie wiem, co zrobiliśmy panu Gróbarczykowi, odpowiedzialnemu w tamtym czasie za negocjacje z Unią Europejską, ale pan minister nie zrobił nic i chyba dopilnował, żeby nikt nie zrobił niczego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chce jeszcze zabrać głos w dyskusji? Czy panowie ministrowie chcieli coś dodać?

Wobec tego informuję czy też proponuję, żeby Komisja uznała odpowiedź za niezadawalającą i ponowiła dezyderat. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że taka jest konkluzja z tej Komisji.

Natomiast, panowie ministrowie, niezależnie od tego, chciałbym jednak, żebyście ustalili, komu podlega rybołówstwo rekreacyjne i żeby ten problem rozwiązać, bo on się sam nie rozwiąże. Wydaje mi się, że jak były zobowiązania i jest porozumienie, to wystarczy tylko to porozumienie realizować – siąść, uzgodnić i zrealizować, bo zostawić tego nierozwiązanym się nie da.

Pan minister Witkowski wyraża ochotę zabrania głosu?

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Oczywiście, że wyrażam ochotę. Państwo mnie znacie i pan przewodniczący wie, że nie uchylam się od żadnej odpowiedzialności.

Jako były wiceminister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej również często uczestniczyłem w spotkaniach z rybakami. Nie jest prawdą, że rząd polski wprowadził zakaz połowu dorsza. Jeśli w kimś w rządzie, od wejścia do Unii Europejskiej, mieliście wsparcie i przyjaciela rybołówstwa i rybaków, to był to Marek Gróbarczyk. Jeszcze na etapie bycia europosłem w Brukseli wskazywał na problemy rybaków polskich z dorszem. Tyle gwoli sprawiedliwości. A jak już poseł Czesław Hoc jako jedyny parlamentarzysta na polskim wybrzeżu do was przychodzi z pomocną ofertą, to też apeluję o więcej empatii.

Natomiast transportem morskim zajmuję się od kilku lat – teraz w Ministerstwie Infrastruktury. I to porozumienie, o którym państwo mówicie, i wszystkie spotkania, jakie toczyliśmy, jako ministerstwo gospodarki morskiej, Marek Gróbarczyk toczył jako minister właściwy do spraw rybołówstwa. Również ustawa o rybołówstwie was tam zaszeregowuje. Jeśli zmienimy decyzję, jesteśmy… nie wiem: pan przewodniczący, Komisja, parlament, środowisko. Natomiast na chwilę obecną jako żywo trzeba państwu pomóc.

Jako Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wyasygnowaliśmy tamtą pomoc, ale ministerstwa, nie moją decyzją, już nie ma i Departament Rybołówstwa również nie jest w Ministerstwie Infrastruktury. To tylko tyle chciałem, panie przewodniczący, powiedzieć.

Myślę, że warto ponowić taki dezyderat w trosce o państwa budżety, rodziny i miejsca pracy, abyście się nie stali fałszywym żerem dla tego typu wypowiedzi, jak pana posła z Platformy ze Szczecina, który żeruje na waszej biedzie i waszych problemach.

Tylko ja bym doprecyzował ten dezyderat, bo rzeczywiście on był jakiś czas temu redagowany.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie ministrze, damy radę. Niech pan zajmie się swoją częścią, my zajmiemy się swoją.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Zajmuję się transportem morskim.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Oczywiście, że dezyderat jeszcze przepracujemy. Ja w końcu zechcę się dowiedzieć, jako przewodniczący Komisji, kto za ten bałagan będzie odpowiadał, odpowiada i kiedy to porozumienie zawarte z rybakami rekreacyjnymi będzie zrealizowane. Tylko tyle, przecież ci państwo niczego więcej nie chcą.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie przewodniczący, ten żerujący z PO to ja? Chyba nie, bo chciałem powiedzieć, że jestem z Rewala, a nie ze Szczecina. Tak na przyszłość.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo proszę, pan przewodniczący jeszcze i powoli będziemy zamykać.

Wiceprezes Stowarzyszenia Armatorów Statków Komercyjno-Sportowych w Kołobrzegu Andrzej Walaszczyk:

Ja tylko chciałem zwrócić jedną uwagę. Mianowicie, my się w pełni zgadzamy z panem ministrem Markiem Gróbarczykiem, który w piśmie do pani Elżbiety Witek jasno wskazuje – pozwolę sobie zacytować dwa zdania – „Natomiast w zakresie zaprzestania prowadzenia działalności połowowej na skutek wydanego przez Komisję Europejską zakazu połowu dorsza na Morzu Bałtyckim oraz ewentualnych rekompensat z tego tytułu, właściwym organem jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które prowadziło negocjacje z KE w tym zakresie oraz Instytucją Zarządzającą Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim”.

Szanowni państwo, tylko po raz kolejny wyjaśnię jedną rzecz. Opieracie się teraz państwo na PKD i proszę tylko wziąć pod uwagę jedną rzecz. W momencie, kiedy tworzyła się całkiem nowa gałąź rybołówstwa rekreacyjnego na Bałtyku, gdzie Polska ma największą liczbę jednostek tego typu, jesteśmy jedynym krajem, który to naprawdę mocno rozwinął. Zaczynałem tę branżę i nie było innego PKD. Panie ministrze, było tylko PKD, które pozwalało nam zarejestrować się jako transport morski przybrzeżny pasażerski. I dalej nie ma. Dlatego tłumaczenie nam, że jesteśmy tylko przewoźnikami, jest kpiną, ponieważ my korzystamy… To po co w takim razie ustawa o rybołówstwie? Czytał pan na pewno, panie ministrze, jaki elaborat zawiera dział kar, które nas czekają jako armatorów statków rybołówstwa rekreacyjnego, w przypadku gdy… Jest tego mnóstwo. Przywilejów żadnych. Obowiązków mnóstwo. A teraz nam się mówi, że nie jesteśmy… No to nie wiem w takim razie… Ogromna moja prośba, ustalcie wreszcie państwo kto…

Panie przewodniczący, dezyderat nr 3 wcale nie był taki trudny do zrozumienia. Przecież wyraźnie napisano, że chcemy ustalić, komu wreszcie podlega rybołówstwo rekreacyjne. Komisja wnosi o pilną realizację porozumienia zawartego 16 stycznia. I tylko tyle. My dalej podtrzymujemy to samo i prosimy tylko o jednorazowe rozwiązanie tego problemu. Naprawdę to nie jest grupa taka jak górnicy, rolnicy itd., ale to jest grupa, która jest ściśle związana z morzem i mając taki zakaz, nie możemy prowadzić działalności gospodarczej i dobrze panowie wiecie, że nie będziemy jej mogli prowadzić jeszcze przez wiele lat. Chciałem na tym zakończyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan chciał zabrać głos? Proszę bardzo.

Członek Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa Rekreacyjnego Wojciech Sikorski:

Mam pytanie do panów ministrów, bo dzisiaj tu mamy pana ministra infrastruktury i ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Czy nie można zrobić trójstronnego spotkania, skoro minister infrastruktury mówi nie, minister rolnictwa mówi nie? Może usiądźmy, bo są rozwiązania, tak jak w przypadku rybołówstwa komercyjnego – wypłacacie im pieniądze, rekompensaty poprzez ochronę środowiska, przez inne instytucje. Wystarczy trochę chęci rozwiązania dramatów ludzkich, żeby usiąść, ustalić kwoty, które pozwoliłyby rozpocząć spłacanie długów, żeby ci ludzie mogli zacząć nowe życie, bo statki obecnie są nic nie warte, są nie do sprzedania. Ci ludzie po prostu nie mają wyjścia, są dramaty. Wystarczy zadziałać po ludzku, nie obrażać się, zaprosić nas do stołu, usiąść i może zanim na dezyderaty zaczną spływać odpowiedzi, zaczniemy coś robić, znajdzie się rozwiązanie. Panowie jako ministrowie doskonale wiecie, że macie narzędzia i możecie to zrobić. Wystarczy trochę dobrej chęci. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Zgodnie z konkluzją ponowimy dezyderat, uściślając go.

Zamykam posiedzenie Komisji.